

Rififi po sześćdziesiątce (cover) – Wojciech Młynarski

Lepiej wykąpać się we wrzątku
Lub wpaść jak marny śmieć do kosza,
Niż dobiegając sześćdziesiątki,
Nie mieć w kieszeni ani grosza
Wtedy się śnią przez noce całe,
Zanim firankę świt pobieli
Pokery, które się złamały,
Dziewczyny, którychśmy nie mieli
I wtedy zdarza się nierzadko
W emerytury szare dni,
Że dziarskim sześćdziesięciolatkom
Marzy się ostre, marzy się ostre,
Marzy się ostre - rififi
Bo co najbardziej w życiu jest ekscytujące,
To rififi po sześćdziesiątce
I nic takich wrażeń nie dostarczy ci
Jak po sześćdziesiątce,
Jak po sześćdziesiątce,
Jak po sześćdziesiątce, rififi
Masową ogłuszony pieśnią
Nie oszczędzałeś się, kolego,
Lat harowałeś kilkadziesiąt —
I co masz z tego, co masz z tego?
Lecz jeszcze możesz się wymotać
Z tych malin, w które cię wpuścili,
Czujesz, jak bierze cię ochota,
Więc się nie wahaj ani chwili
Zobaczysz, wszystko pójdzie gładko,
Rozprujesz bank, osiągniesz cel,
By mieć godziwszą z tym dodatkiem
Emeryturę PRL
Bo co najbardziej w życiu jest ekscytujące,
To rififi po sześćdziesiątce
I nic takich wrażeń nie dostarczy ci
Jak po sześćdziesiątce,

Jak po sześćdziesiątce,
Jak po sześćdziesiątce - rifici
Szara cię nuda nie zasmuci,
Dolegliwości zniknie masę,
Najdłuższą noc bezsenną skrócisz,
Planując, jak otworzyć kasę
Wspomoże twoje przedsięwzięcie
Kolegów stawka doborowa,
Bo gdy moralność jest na rencie,
Staje się znacznie mniej surowa
Miast parzyć ziółka, wachać kwiatki,
Swych starych kumpli skrzyknij i,
Waleczny sześćdziesięciolatku,
Ostro się bierz, ostro się bierz,
Ostro się bierz do - rifici!
Bo co najbardziej w życiu jest ekscytujące,
To rifici po sześćdziesiątce
I nic takich wrażeń nie dostarczy ci
Jak po sześćdziesiątce,
Jak po sześćdziesiątce,
Jak po sześćdziesiątce, rifici



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych